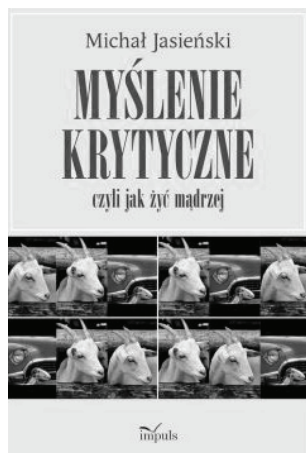


Dorota Szumna

Myslenie krytyczne, czyli jak żyć mądrzej



To tytuł książki Michała Jasińskiego, wydanej początkiem 2024 roku przez krakowską Oficynę Wydawniczą „Impuls”¹. Wzięłam się za jej czytanie zaraz po tym, jak mąż przywiózł mi ją odebraną z paczkomatu. Wciągnęła mnie momentalnie, na etapie czytania *Wstępu*, a po pierwszych „łamaniach głowy” nie mogłam już sobie odmówić napisania o niej kilku zdań. Ani też zaproszenia czytelników do podobnych zmagañ i zapoznania się z publikacją, która w moim osobistym przekonaniu zasługuje na zainteresowanie z wielu różnych względów. Wprawdzie autor już w tytule ujawnia, jaka intencja towarzyszyła mu przy pisaniu książki,

dopiero jednak zagłębienie się w lekturze pozwala uświadomić sobie sens owego „żyć mądrzej”. Nawet jeśli nie uda się Państwu osiągnąć tego w bliskim czasie, to z pewnością będziecie mieli nad czym myśleć.

Pominę obecne w publikacjach różnych autorów rozważania o konieczności rozwijania kompetencji krytycznego myślenia², ograniczę się tu do przedstawienia jedynie własnych odczuć i podzielenia się z czytelnikami/czytelniczkami osobistym odbiorem książki Michała Jasińskiego. W recenzji zamieszczam jedynie kilka uwag, bo to publikacja z rodzaju tych, które wymagają „osobistej interakcji” z autorem i zainwestowania czasu, a także sporego wysiłku w kolejne proponowane zadania.

Wróćmy do walorów książki. Zawsze ujmuje mnie – jako wielbicielek wszelkich łamiągówek – udane połączenie ważnego tematu z intelektualną zabawą. Jeszcze dobrze nie zagłębiłam się w lekturze, a autor już podrzuca pierwsze zadania: W którym koszyku schowany jest piesek?, Jak przynieść

¹ M. Jasiński, *Myslenie krytyczne, czyli jak żyć mądrzej*, O.W. Impuls, Kraków 2024, ss. 276.

² J. Lamri, *Kompetencje XXI wieku. Kreatywność, komunikacja, krytyczne myślenie, kooperacja*, Wolters Kluwer, Warszawa 2021; *Praktyczny przewodnik po myśleniu krytycznym w edukacji*, pod red. M. Winiarka, W.P. ZNP, Kielce 2022.

ze studni sześć litrów wody, mając do dyspozycji jedno wiadro czterolitrowe i jedno dziewięciolitrowe?³. Myślicie, że to takie proste? Pomęczcie się trochę z tymi problemami, warto – satysfakcja po ich samodzielnym rozwiązaniu gwarantowana. Dalej jest równie zajmująco, a autor dorzuca jeszcze wyzwania w konwencji „sprawdź się” – zwróćcie uwagę na niepozorne rameczki z pytaniami⁴, nierzadko podchwytliwymi, pod wspólnym określeniem „Tak na marginesie... ”⁵. Zabawa będzie udana tylko pod warunkiem, że czytelnik podejmie wyzwanie, a po odpowiedź sięgnie dopiero po zmierzeniu się z problemem. Dodajmy – i jego rozwiązaniu.

Autor konsekwentnie prowadzi – zgrabny i intrygujący – dialog z czytelnikiem, niejednokrotnie „zatrzymuje go” w trakcie czytania, proponując przemyślenie problemu, dokonanie oceny sytuacji czy rozwiązanie konkretnego zadania. Dajcie się Państwo wciągnąć w tę konwersację. Także i dlatego, że M. Jasiński sięga po inteligentny humor i ironię, by pisać o rzeczach wyjątkowo ważnych i poważnych. Dawno już nie śmiałam się w głos podczas czytania książki. Nie myślcie jednak, że to lektura „lekka, łatwa i przyjemna”. Niejednego czytelnika i niejedną czytelniczkę zmusi do przemyślenia własnego myślenia.

Do mnie po raz kolejny dotarła świadomość własnego „myślowego bałaganiarstwa”, nieuprawnionych założeń, wdrukowanych przekonań, utrwalonych uprzedzeń, niedoceniań a czasem wręcz ignorowania różnorodności... Przypomniano mi, ilu złudzeniom ulegamy na co dzień (nie tylko optycznym) i jak wiele błędów rozumowania popełniamy w niezliczonych sytuacjach, z którymi nasz umysł zwyczajnie sobie nie radzi⁶. Na przykład wtedy, gdy jesteśmy poddani presji społecznej, co już w połowie XX wieku udowodnił jeden z najbardziej znanych eksperymentów psychologicznych, przeprowadzony przez Solomona Ascha⁷. W takich momentach bardzo łatwo odejść od racjonalnego myśle-

³ M. Jasiński, *op. cit.*, s. 12.

⁴ Piszę „rameczki”, bo ramki w tekście wykorzystane zostały do czegoś innego – sprawdźcie Państwo sami.

⁵ „Tak na marginesie... *Co jest ciekawego w liczbie 1327?*” (s. 112), *Jaki jest wzór na powierzchnię okręgu?* (s. 109).

⁶ Wymieńmy tu choćby: ocenę częstości występowania określonych zdarzeń (s. 103 – 105), szacowanie efektu przyrastania i ubywania (s. 105 – 108), ilościową ocenę zjawisk (s. 108 – 110). Polecam także książkę D. Kahnemana, *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, Warszawa 2022.

⁷ To powszechny problem, pozwolę sobie zatem zacytować jeden fragment dotyczący wyników owego eksperymentu: „Aż 75% uczestników badań poddało się presji grupowej (...), a kilku badanych poddało się za każdym razem. (...) Prawdopodobieństwo poddania się presji malało, gdy respondenci nie siedzieli twarzą w twarz, a wzrastało, gdy jakiś członek grupy miał wysoki status (czyli był np. dyrektorem) albo gdy istniała szansa (lub raczej obawa), że ankietowani

nia na rzecz względów pozamerytorycznych (emocjonalnych, towarzyskich, hierarchicznych i in.), negatywnie wpływających na nasze decyzje. Mamy też niemałe kłopoty z oceną prawdopodobieństwa wystąpienia, lub nie, określonych sytuacji⁸, „skłonność do zapomniania o wiedzy podstawowej na korzyść mniej lub bardziej przypadkowych danych o osobach, zwłaszcza jeżeli zgodne są one z naszymi codziennymi stereotypami”⁹.

Co jeszcze dała mi ta lektura? Na przykład to. Książka otwiera oczy na sprawy, którymi mało kiedy zaprzątamy sobie głowę. Wyedukowani i wychowani w określonej kulturze, pewne pytania traktujemy jako zbędne, a przynajmniej jako mało interesujące, tym samym nie szukając odpowiedzi. Tak jest z wieloma pytaniami dlaczego?, do których szczególne upodobanie mają – jeszcze ciekawe wszystkiego – przedszkolaki. Znacznie rzadziej są lubiane przez dorosłych. Dlaczego? Bo odpowiedź na nie wymaga nie tylko skonfrontowania się ze swoją wiedzą, ale też motywami własnych działań. Czy zastanawialiście się Państwo kiedykolwiek dlaczego, klasyfikując obiekty, odwołujemy się do ich wspólnych cech? Bo tak nas uczono w szkole – ktoś odpowie. Zgoda. Ale skąd pewność, że to jedyne słuszne kryterium? Autor pisze: „Skoro świat tworzą substancje ciągłe, to przecież nie ma sensu traktować pojedynczych obiektów jako jednostek zasługujących na opis. Ważne jest za to, jak mają się do siebie części i całości”. A skoro tak, to może nie cechy powinny wyznaczać związek między obiektem a klasą obiektów, ale łączące je relacje. Tak właśnie klasyfikują obiekty małe dzieci na początku drogi nabywania umiejętności klasyfikowania. Ten początkowy etap charakteryzujący dziecięcy sposób porządkowania świata (zob. publikacje E. Gruszczyk-Kolczyńskiej) w toku szkolnej nauki, w kręgu kultury Zachodu, przechodzi stopniowo na wyższy (?) etap, tj. klasyfikowania przedmiotów według wielkości, kształtu, koloru, przeznaczenia¹⁰.

Lektura książki utwierdziła mnie też w przeświadczeniu, że warto się dobrze zastanowić zanim „wrzucimy” kogoś/coś do tej czy innej kategorii, zanim inną kulturę uznamy za prymitywną czy dziką, bezrefleksyjnie „łykając” argumenty za wyższością grupy, do której należymy. Akceptując niedoskonałości naszego umysłu, „wystawiamy się na pastwę wszystkich naszych skrzywień, rasizmów, seksizmów,

będą pracować razem w przyszłości” – M. Jasiński, *op. cit.*, s. 110.

⁸ Zachęcam nauczycieli matematyki do zapoznania się ze stosownymi treściami w 2. części książki.

⁹ M. Jasiński, *op. cit.*, s. 118.

¹⁰ Podstawa programowa wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego; dostęp: <https://podstawaprogramowa.pl/Przedszkole>.

zabobonów lub – po prostu – niewiedzy, naiwności, głupoty i chciwości”¹¹. Tym samym pozwalamy im kierować naszym życiem, zapominając o wartości merytorycznej osoby a koncentrując się na jej przynależności do wymyślonych kategorii¹².

A „tak na marginesie”: ciekawe, co Autor sądzi o przypadku Europejki, która – poproszona o podjęcie decyzji w sprawie przynależności sympatycznego stworka¹³ – wybrała grupę wskazaną przez większość koreańskich studentów...

„Gdyby nie zmienność, wszystko byłoby łatwe”¹⁴. Prawda? Ale nie jest i chyba nikogo nie trzeba już o tym przekonywać. Nie wróży to dobrze intelektualnemu rozleniwieniu, które – w dobie Internetu i mediów społecznościowych – dopada nas coraz częściej. Codziennosc, jeśli mamy korzystać z kompetencji krytycznego myślenia, której rozwijania oczekuje się od współczesnej szkoły, wymagać będzie od nas sporego wysiłku. Warto go jednak podjąć i uczynić nasze myślenie lepszym, choć niekoniecznie w pełni racjonalnym. Jak zauważa M. Jasiński, nawet ograniczona racjonalność może prowadzić do wystarczająco dobrych decyzji. Zdaniem autora będzie to jednak możliwe, gdy decyzje te oprzemy na dorobku nauki i medycyny, nie zaś różnych pseudodyscyplin, niemających potwierdzenia w badaniach naukowych, a jednak wciąż spotykających się z dużą społeczną akceptacją, więcej – przynoszących swym twórcom niemałe korzyści finansowe¹⁵.

Autor w sposób zrozumiały prostym językiem przedstawia i wyjaśnia wiele aktualnych zagadnień, choć oczywiście nie wszystkie stanowić będą nieznaną czytelnikom fakty. Dowiedzie się Państwo m.in. jak poparcie procentowe dla danej partii przekłada się na liczbę mandatów w Sejmie, na czym polega zasada rozdzielania zysków i zasada łączenia strat, jak efekt otoczenia wpływa na nasze decyzje, jakie kryteria wziąć pod uwagę, ustalając związki przyczynowe pomiędzy zjawiskami, w jakim stopniu antyszczepionkowcy są zagrożeniem dla zdrowia społecznego, jaka jest wartość pytań „dlaczego?”, czy placebo to złudzenie i o co chodzi z tymi kozami i autem na okładce. I wiele, wiele innych, a wszystko poparte przykładami oraz wynikami eksperymentów naukowych. Wiedzieliście na przykład, że prowadzono eksperymenty sprawdzające „»zdol-

¹¹ M. Jasiński, *ibidem*, s. 99.

¹² *Ibidem*.

¹³ Opis ćwiczenia i jego interpretacja na s. 51–52. Moja propozycja: tanecznik pospolity (trzeba zajrzeć do książki, aby dowiedzieć się o co chodzi).

¹⁴ *Ibidem*, s. 211.

¹⁵ M. Jasiński zalicza do nich astrologię, różdżkarstwo, homeopatię (zob. rozdział 14, s. 211–231). Przytoczę tylko jeden fragment: „W USA wartość rynku preparatów homeopatycznych wynosi 3 miliardy dolarów rocznie, a z homeopatii korzysta (...) kilka milionów osób. We Francji i Niemczech razem rynek jest wart ponad 1 miliard dolarów (...)” – *ibidem*, s. 227.

ność« do wykrywania wody pod ziemią”¹⁶, a nawet „skuteczność modlitwy »w intencji«”¹⁷? Nie będę zdradzać wszystkiego, w końcu lektura książki ma być zajmująca. I zmuszać do refleksji. Także pomóc zmierzyć się ze świadomością, że często podjęcie racjonalnej decyzji w ogóle nie jest możliwe i – z różnych powodów – pozostaje nam zadowolenie się racjonalnością ograniczoną¹⁸. I wynika to nie tylko z ograniczeń naszego umysłowego „oprogramowania”, ale m.in. ze złożoności problemu czy kontekstu, w jakim daną decyzję podejmujemy.

Czy zapoznanie się z książką M. Jasińskiego wystarczy, by zacząć „żyć mądrzej”? Z pewnością nie. Jak by jednak na to nie spojrzeć, z pewnością opłaci nam się, w perspektywie tak jednostkowej, jak i społecznej, wprowadzić w życie radę autora i wszystkie te trudne tematy postarać się „sobie w głowach poukładać”¹⁹.

Znajdźcie Państwo czas na *Krytyczne myślenie...* To książka dla każdego, niezależnie od naszych zapatrywań, przekonań, nastawień... Wystarczy jedynie – albo aż – chcieć spojrzeć na pewne sprawy z innego punktu widzenia.

dr Dorota Szumna

PCEN przy PZPW w Rzeszowie

Michał Jasiński, *Myślenie krytyczne, czyli jak żyć mądrze*, O.W. Impuls, Kraków 2024, ss. 276.

¹⁶ Zob.: *ibidem*, s. 224–227.

¹⁷ Zob.: *ibidem*, s. 228–230. Autor pisze: „Możemy poddawać weryfikacji empirycznej twierdzenia radiestezji, homeopatii, astrologii, religii, gdy tylko wypowiadają się one na temat namacalnej rzeczywistości, a nie wewnętrznych i nieweryfikowalnych stanów psychicznych”, s. 231.

¹⁸ *Ibidem*, s. 128 i d.

¹⁹ *Ibidem*, s. 75.